ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1 CHOJNICE, dnia 30-go października 1924 r. Nr. 30

Jesień.

Siada jesień, żółta jesień,
Na drzewa,
Zrywa listki, chowa w kiesień
Mroźliwa.
Mgły na wieczór i mgły rano
W świat rzuca,
Ptaszki z lasów nam wypędza,
Osmuca,
Wółki z pola, krówki z łączki
Zegnała
Pajęczynę po ścierniskach
Zmiotała.
Już za nocy śron obwiesza
Po trawie,
A za dnia go zbiera
Ciekawie
Słonko bierze nam z niebiosów
Oj wcześnie,
Przez noc długą, je gdzieś trzyma
Tam weześnie.
Potrząsała nam po sadach
Jabłuszka,
Ledwo w polu dzika wisi
Gdzieś gruszka.
Wieje wiatrem, zimno dmucha
A mocno,
I deszcz z gradem rzuca w oczy
Północno.
My się w domu zamykamy
Przed zimnem,
W koło światła się stulamy
Przed ciemnem.
Już wieczorem śpiewki słychać
Po domach
I brzmią skrzypki, buczą basy
Po kumach.
Weseliska do kościołów
Oj jadą,
I z muzyką powracają
Gromadą.

Różni ludzie na ziemi.

Ludzie, gdziekolwiek zamieszkali, wszyscy są dziećmi Boga, różnią się jednak mową, religją, obyczajami, sposobem życia, a nawet kolorem i kształtem powierzchownym ciała. Jedni są biali, drudzy oliwkowi, inni znowu czarni, dlatego podzielono cały rodzaj ludzki na kilka odmian czyli ras.

Wszyscy prawie mieszkańcy Europy mają skórę białą, oczy proste, czoło wysokie, miękki włos i piękne rysy twarzy. Jestto rasa biała także europejską nazwana i jest najwięcej oświecona. Należą do niej narody, zamieszkujące Europę: Polacy, Rosjanie, Niemcy, Francuzi, Anglicy, Włosi, Hiszpanie i inni.

Ludy o skórze koloru żółtego (olikowego), włosach czarnych i twardych, oczach małych, skośnych, nosie płaskim i wystających policzkach należą do ras żółtej także mongolską zwanej. Głównie należą do niej ludy Azji jak Chińczycy, Japończycy, Tatarzy i inni; częściowo żyją ludzie tej rasy także w Europie, na północy, jak Lapończycy, Samojedzi, Eskimosi itd.

Do rasy czarnej należą mieszkańcy Afryki Nazywamy ich negrami czyli murzynami. Skóra ich jest błyszcząca i czarna, zato białka oczu i zęby odbijają niezwykłą białością. Włosy mają krótkie, wełniste, czoło nizkie, nos szeroki, zadarty, a warg grube, czerwone.

Pierwotnym mieszkańcom Ameryki był czerwonoskórca. Ma on twarz niebrzydką, ale skórę czerwoną niby miedź, włosy czarne, broda im nie rośnie. Rasę tę nazywamy czerwoną lub amerykańską. Dziś niewiele czerwonoskórców, zaledwie kilka miljonów pozostała, reszta wyginęła wśród długoletnich walk z Europejczykami, którzy siedziby ich zajęli.

Rasa brunatna czyli malajska, należący do niej są podobni z postaci nieco do czerwonoskórców, nieco do czarnych murzynów; zamieszkują Australję. Przeważna część i tej ludności wyginęła w walce z białymi.

Ludzie na całej kuli ziemskiej liczą do półtora tysiąca miljonów, mówią zaś rozlicznymi językami.

Mowa, którą mówimy od urodzenia, której cię nauczyła matka twoja, zowie się językiem ojczystym, wszyscy zaś, którzy wżywają jednej i tej samej mowy, tworzą jeden naród. Tak wszyscy co mówią między sobą po polsku, są narodem polskim, ci co mówią po niemiecku, są narodem niemieckim itd.

Ziemia, na której się urodziłeś, gdzie mieszkają lub pomarli ojcowie twoi, to ziemia rodzinna — ojczyzna.

Kto kocha swój naród, kocha też język, którym mówili jego ojcowie i praojcowie, zachowuje zwyczaje i obyczaje ojczyste, kocha tę ziemię rodzinną, czci pamięć przodków, którzy dobrze czynili, i sam żyje uczciwie.

Bogactwo.

Pewien ubogi młodzieniec spotkał się pewnego razu ze swym dawnym nauczycielem i uskarżał się bardzo, że mu się nie wiedzie, gdy natomiast ten i ów ze jego szkolnych kolegów jest bogaty, posiada majątki i tak dalej a on zaś nie ma niczego. — „Jesteś ty naprawdę taki ubogi? mówi nauczyciel do niego „ty stoisz w pełnem zdrowiu przedemną. Tę rękę, mówił dalej, przyczem, prawą, jego rękę

schwycił, zdrową i mocną do pracy — chciałbyś sobie za tysiąc złotych dać odjąć?" — „Niech mnie Bóg broni!" mówił młodzieniec „jakby mi coś podobnego mogło przejść przez głowę.

„I twoje oczy" ciągnął nauczyciel dalej — „które tak raźnic na Boży świat patrzą, za ile pieniędzy chciałbyś je oddać? Twój słuch, przez który to śpiew ptasząt i głos twoich przyjacieli słyszysz, chciałbyś je za skarby królewskie zamienić?

„Napewno nie"! mówi młódzieniec! „No wtedy" rzekł nauczyciel, „nie narzekaj, żeś ubogi. Ty masz majątki, które więcej znaczą aniżeli pieniądze.

Przykłady i rady dla młodzieży.

Pokora.

Nieprzyjaciele sławnego wodza tebańskiego Epaminondesa, chcąc go upokorzyć, dali mu urząd, który zależał na doglądaniu czyszczenia i zamiatania ulic. Nie obraził się wcale wielki wódz, a pełniąc nowy swój urząd z całą godnością, umiał pokazać tym, co dotknąć i ośmieszyć go chcieli że żadne stanowisko nie poniża człowieka, ale że człowiek każde może podnieść i uszlachetnić.

W czasie zabawy.

Jak to jest w około, rozkosznie, wesoło
Gdy dzieci się bawią po pracy:
Jaś skacze i bryka udając konika
Ustawia żołnierzy Ignacy,
Ustawia ich w roty: konnicy piechoty,
Na straszny bój wojska swe wiedzie,
Rzędami w plutonach, sierżanci na stronach
A dziarski oficer na przedzie;
Armatką nie prochem nabitą lecz grochem
Wystrzeli, już trupy na ziemi,
Nie stracą na zdrowiu, bo oni z ołowiu
Więc płakać nie trzeba nad niemi.
Zosia swe laleczki, na brzegu stołeczka
Oparła o krawędź nad łóżkiem:
Przestrogi im daje, wychwala lub łaje
I czasem pogrozi paluszkiem.
Wciąż gada im gada, a bardzo jest rada
Że one z uwagą słuchają,
Bo lalki są grzeczne, nie krąbrne, nie sprzeczne
I żadnych grymasów nie znają.
Dla tego Stefanek wyskoczył na ganek
I przyniósł garść całą deseczek,
Pod piecem majstruje, coś zrzyna, piłuje:
On robi dla lalek wózeczek,
Wózeczek nie lada, hoć przecie wypada
By lalki na spacer jechały;
Jak zosia kontenta, jak klaszcze w rączęta:
Daj buzi braciszku mój mały!
Starsza znów siostrzyczka około stoliczka
Z książkami zasiadła swojemi;
Obrazki w niej liczne a takie prześliczne,
Nacieszyć nie może się niemi.
Są w książce królowie, wojskowi, panowie,
I domy, i miasta, i chatki;
Wspaniałe okręta, zamorskie zwierzęta
I góry, i drzewka i kwiatki.
Jak rada Janinka że każda rycinka
Przy pięknej jest wszyta bajeczce,
Więc może przeczytać, nie trzeba się pytać
Co znaczą obrazki w książeczce.
Tak bawią się dzieci, lecz szybko czas leci
Obliczyć nie można go prawie!
Im chwila nie długa, a jedna i druga
Przeszła już godzina w zabawie.

Dla czego wróbel jest szary?

Podanie ludowe.

Wszyscy ludzie, czy wielcy, czy mali, wiedząc o tem dobrze, że wróbel czy w dzień powszedni, czy w niedzielę, zawsze tylko w szarym chodzi kubraczku. Nie wszyscy jednak wiedzą, dla czego to Pan Bóg nie dał piękniejszej sukienki wróblowi.

A to było tak:

Kiedy Pan Bóg stworzył wszystkie ptaszki, ustawił je rzędem i począł malować ich piórka. Właśnie umalował już pięknie zięby i zabrał się do wróbla, który stał tuż obok zięby, bo trzeba wiedzieć, że zięby i wróble należą do jednej rodziny.

Zrobił już Pan Bóg wróblowi na każdem skrzydełku, białą kreskę, gdy wtem wróbel spostrzegł w sadzie rajskim drzewo, a na niem dojrzałe, soczyste wiśnie.

A że wróbel nigdy łakomstwa swego powstrzymać nie może, tak i teraz porwał się i frunął na owe drzewo, a samiczka, za nim. Porwał wróbel one wiśnie łapczywie, żeby samiczka ich nie dostała, z łakomstwa swego nie chwycił dobrze dziobem, tak że wiśnie spadły na ziemię, prosto w kałużę błota.

Wróbliczka widząc to, frunęła na ziemię i cap ową wisienkę. Wróbel nie życzy smakołyku towarzyszce, tylko z krzykiem wpada na nią i chce jej wydrzeć z dzioba.

I poczęły się szarpać i tarzać w owej kałuży, aż umazały się całe szarem błotem i gliną. Tylko owa kreska na skrzydełkach, pozostała biała, bo się błoto nie chwyciło farby, którą Pan Bóg tam położył.

Wszystkie ptaszki i aniółki, które pomagały w pracy Panu Bogu, widziały tę kłótnię i bijatykę wróbli i bardzo się tem zgorszyły.

A gdy wróble nareszcie zziajane i zmęczone przyleciały na swoje miejsce, rzekł im Pan Bóg; — Sameście umalowały sukienki wasze, niechże więc takie pozostaną,

I nosi teraz wróbel szarą sukienkę, czy w dzień powszedni, czy w niedzielę — jest to kara za jego łakomstwo

Rózga.

„Czy to prawda Mamo miła
Co mi Kasia dziś mówiła,
Że brzoza jest tylko na to
By z niej w wiosnę, jesień, lato,
Matki rwały gałązeczki
Dla swych dzieci na rózeczki?
„Brzoza rośnie drogie dziecię,
Tak jak inne drzewa w świecie,
Dla osłony swoim cieniem
Przed upałem i znużeniem.
Wszak ty dotąd Jadziu mała
Z rózeczką się nie poznała?
— „Nie mateczko, ale ona
Tam w kąciku postawiona
Pewnie dla mnie." — „Ona wisi
Na przestrogę dla Jadwisi,
By wiedziała w każdej porze
Że i rózga zdać się może
Gdy kto złego przejdzie miarę:
Ale Jadzia na karę
Nie zasłuży ostateczną,
Ona będzie zawsze grzeczną.